

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 7 listopada 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowej I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr
TALJA
Dzielnia 18.
POLSCY ARTYŚCI
ZJEDNOCZENI.

W sobotę 7 i w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. koniec o godz. 9-ej.

WOZ DRZYMAŁY
AMNESTJA

Sztuka w 3-ech obrazach z prologiem Rączkowskiego, na tle stosunków w Poznańskiem.
Obraz dramatyczny H. Hejermansa.

Niedziela 8-go o godz. 3-ej po poł.
Wodewil w 4-ach aktach.
ze śpiewami i tańcami.

Trójka Hultajska

Bohaterowie Cervantesa.

Kielich goryczy—spełniony! Jedna kropla — i przebrała się miara cierpliwości... Z dna zboląłego serca nagromadzona żółć wylała szeroką falą, i oto szare mury domów łódzkich upstrzyły się nowymi proklamacjami, z sakramentalnym podpisem: „Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej.”

Te najświeższej daty klepsydry — zaiste — smutny zawierają nekrolog! Obywatelski areopag oplakuje w nim przedwczesną utratę obywatelskiego kontaktu z miejscową prasą. Na karawanie, wiozącym szczątki w kwiecie sił zastygłego kontaktu C. K. M. O. złożył tuzin odebranych dziennikarzem niebieskich opasek z napisem: „Prasa”, obficie zroszonych krokodylowymi łzami „wydziału Prasowego”, utworzonego w Łodzi 1 września r. b. przy C. K. M. O.

W sławnym życiorysie, zarytym w mogile przez „Ce-ka-em-o”-wych grabarzy, czytamy ze wzruszeniem:

„Wydział Prasowy” ma na celu: utrzymanie opinii publicznej na wysokości przeżywanej obecnie chwili dziejowej i oddziaływanie na tę opinię w duchu obywatelskim, według najistotniejszych potrzeb kraju i miasta.”

„Najbliższym zadaniem „Wydziału Prasowego” jest: wytworzenie i utrzymywanie stałego i bezpośredniego kontaktu powołanych do życia organów obywatelskich w Łodzi, — w pierwszym zaś rzędzie C. K. M. O., — z prasą miejscową — dla pozyskania jej cennego współdziałania w wytkniętym kierunku.”

Jednym długim, nierozzerwalnym pasmem nieporozumień był żywot za młodu uśmierconego kontaktu CKMO z prasą.

Obsypywano prasę, jak z rogu

obfitości — różnokolorowemi komunikatami, zaczynającymi się od słów: „Dostarczyć na Rynek jutro o godzinie...” lub: „Nie wolno...” albo wreszcie poufnymi: „Nieprawdą jest, jakoby C. K. M. O. miał zamiar...”

Wszystko to — na nic! Nie było sposobu na podźwignięcie opinii publicznej na dziejową wysokość. Nie było sposobu na pozyskanie „cennego” współdziałania prasy w duchu obywatelskim.

Redakcje pism w duchu wciąż myślały sobie: coż się tam dzieje z opalem, z drzewem, z wyszukiwaniem i z pośrednictwem pracy, z regulacją cen produktów żywnościowych i ich kontrolą, z bezpłatnymi kuchniami ludowymi?

Prasa w najdoskonalszy sposób nagabywała katem zamieszkały w Gieldzie C. K. M. O. o sprawozdania z 70 odbytych posiedzeń, na których zapadło co najmniej 700 uchwał i postanowień. Co za nietakt — wtrącać się w sprawy wewnętrzne komitetu! Jaki bezwstyd — żądać sprawozdań z działalności i rachunków od najwybitniejszych, najwplywowszych i najniezależniejszych obywateli!

Jaka małostkowość... w dziejowej chwili!

Gdy niewyczerpanej ciekawości prasy nie można było zaspokoić (dlaczego? wyższa racja stanu C. K. M. O.) cała odpowiedzialność spadała na wydział prasowy, niewinny w swej bezczynności, jak nowonarodzone dziecko, najniesprawiedliwiej o jakieś zakusy reakcyjne pomawiany.

A prasa była bezwzględna w swych natarczywych żądaniach jawności uchwał. Prasa przygotowywała opinię i urabiała grunt do najniebezpieczniejszego zamachu na C. K. M. O., usiłując przekształcić tę izbę wyższą w izbę niższą, — z Komitetu Obywatelskiego uczynić parlament, dumę, — gorzej, coś na kształt drugiej dumy!

Milicja stworzyła arcydzieło domowej jurysprudencji poprawczo-wychowawczej; rozpatrzono kilka tysięcy spraw, do których zastosowano salomonową mądrość rozpoznawczo-pojednawczą. Prasa—miast podziwiać i milczeć,—dopytuje: a co,—a jak, a dlaczego?

Milicja utworzyła sekcję sanitarno-hygieniczną, a prasa—zamiast zachwycać się jej organizacją w niemej kontemplacji, — cudacznie wydziwiał, że snąc zbyt małą ilość ludzi w mieście choruje, skoro ich mało leczy się w sekcji.

Milicja rozdaje drzewo ubogim, a prasa, zamiast cieszyć się z tego i milczeć,—stwierdza złośliwie, że milicjanci sami spalili pięć dziesięcin lasów miejskich w swoich własnych piecach.

Milicja ogłosiła cennik produktów spożywczych i nakazała przestrzegać wymienionych cen, jako maksymalnych, a prasa, miast wysoko to cenić i milczeć, zamieszcza listy, stwierdzające omyłki w cenniku i niedopatrzania, i domaga się nałożenia jakiegoś kagańca lub obroży na niesumiennych sklepikarzy.

Milicja—bezsprzeczenie dużo uczyniła dobrego i w dalszym ciągu dobrego wiele czyni. Czyż nie jest to dostatecznym dla prasy bodźcem, by wreszcie wyrzekła się prawa

wścibiania do spraw milicji swoich trzech groszy?

Na tem stanowisku stoi łódzki synhedrion obywatelski i ogłasza krucjatę przeciwko prasie z zapalem i brawurą istnych don-Kichotów.

I doczekają się rychło swojego... Cervantesa.

W sprawie poboru wojskowego.

Ze względu na to, że otrzymujemy wiele zapytań w sprawie poboru wojskowego, podajemy poniżej tekst ogłoszenia gubernatora w Lublinie, miejscowości, podobnie, jak Łódź do niedawna objętej wypadkami wojennymi.

Ogłoszenie to brzmi:
„Zgodnie z Najwyżej zatwierdzonym dnia 1 września (st. st.) r. b. wnioskiem rady ministrów postanowiono: poborowych z roku bieżącego z miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela, a opuszczonych przez nich, przyjmować do wojska, o ile są zdolni do służby, w miejscowościach gdzie zamieszkują w terminie poboru przyczem wiek ich ma być określony z zewnętrznego wyglądu. Jednocześnie mają być sporządzone wykazy takich poborowych, wypełniane zgodnie z ich zeznaniami.

Przytem jednak nie przyjęci do wojska nie mogą uważać się za ostatecznie uwolnionych, ale powinni stawić się przed swymi komisjami poborowymi w terminie następnego poboru.

Uznani za zdolnych do służby powinni być przyjęci i wpisani do listy przyjętych.

O powyższem podaje się do wiadomości wszystkich osób, będących w wieku poborowym, przebywających obecnie w gub. Lubelskiej.”

Odgłosy wojny.

Konfiskata pism.

W Berlinie skonfiskowano cztery pisma, które zamieszczyły przepuszczone przez cenzurę wiadomość o panice, jaka się szerzy w Poznaniu i Wrocławiu z powodu zbliżania się wojsk rosyjskich ku granicy pruskiej.

Rumunji grozi los Belgji.

Z Konstantynopola donoszą, że w celu wywołania nastroju pożądane, rząd młodo-turecki ogłosił następujący bezsensowny komunikat:

„Rząd turecki otrzymał drogą dyplomatyczną wiadomość, że armja austriacko-węgierska w sile 500,000 ludzi, znajdująca się w Siedmiogrodzie, w najbliższej przyszłości pogwałci neutralność Rumunji i wtargnie do słabo ochranianej przez rosjan Besarabji, aby stamtąd szybko ruszyć na Odesę.”

Dzienniki tureckie, komentując plan powyższy głównego sztabu niemieckiego, nadmienają, że jeśli Rumunja sprzeciwi się przejściu wojska austriacko-niemieckiego przez swoje terytorium, czeka ją los Belgji.

